

ROZDZIAŁ 5

W czwartym rozdziale rozważaliśmy opinię rabina Abahu z traktatu „Brachot” Talmudu Babilońskiego, że cadyk (sprawiedliwy) nie może stanąć na miejscu, gdzie stoją pokutujący. W związku z tym często pojawiało się pytanie, dlaczego tak postanowił? Rabin Abahu próbuje zrozumieć werset z księgi „Izajasza”, który przytacza słowa Najwyższego: „Szalom dalekiemu i szalom bliskiemu”. Na tej podstawie wyciąga wniosek, że Najwyższy zawiera ściślejszy pokój z pokutującymi niż ze sprawiedliwymi. Podobną sytuację widzimy również w przypowieści Jezuy o synu marnotrawnym. Na początku piątego rozdziału Paweł mówi:

Będąc więc usprawiedliwieni przez wiarę, mamy pokój z Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa; (wers. 1)

Paweł mówi o tym samym, o czym rabin Abahu. Pokój z Bogiem, stan relacji z Bogiem – to właśnie miejsce, w którym stoi skruszony człowiek. Poganie, będąc daleko od Prawa, rozpoznając Boga przez objawienie w naturze, otrzymali pokój z Bogiem.

Dzięki któremu też otrzymaliśmy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której trwamy i chlubimy się nadzieją chwały Boga. (wers. 2)

Paweł mówi, że zarówno Żydzi, jak i poganie przez wiarę uzyskali dostęp do łaski. Wyjście z Egiptu nastąpiło dla ludu, który jeszcze nie miał przykazań: przykazanie o ofierze paschalnej zostało dane oddzielnie od całego zestawu przykazań. Lud uzyskał dostęp do łaski, zobaczył rozstąpienie morza jeszcze zanim otrzymał przykazania. Chlubimy się nadzieją chwały Bożej, o czym wspomina Izajasz w 25. rozdziale, układając hymn ku Najwyższemu: "I powiedzą w owym dniu: Oto On, Bóg nasz! W Nim pokładaliśmy nadzieję i On nas wybawił!" Ufamy, że przez nas Bóg będzie uwielbiony na całym świecie.

Wspólnota rzymska była w tym czasie prześladowana, chrześcijanie doświadczali strasznych cierpień, rzucono ich na walki gladiatorów, na pożarcie lwom, powszechnie zabijano, palono domy modlitwy itd. I Paweł w związku z tym mówi:

A nie tylko to, ale chlubimy się też uciskami, wiedząc, że ucisk wyrabia cierpliwość; A cierpliwość – doświadczenie, doświadczenie zaś – nadzieję; (wers. 3-4)

Jeśli przetłumaczyć dosłownie, "nie tylko tym się chlubimy, ale i uciskami, ponieważ uciski wyrabiają wytrwałość". Można to porównać do osoby uprawiającej sport: im silniejszy jest jej przeciwnik, tym bardziej wytrwała się staje. A z wytrwałości przychodzi doświadczenie. Doświadczenie to obserwowanie Najwyższego i umiejętność dostrzeżenia Jego zbawczego działania. A kiedy rozumiemy, że Bóg działa w naszym życiu, rodzi się nadzieja. To jak w relacjach z przyjacielem – jeśli widzimy w trudnościach i nieszczęściach Jego pomoc i wsparcie, to polegamy na takim przyjacielu i ufamy mu. Tak samo w przypadku wspólnoty rzymskiej – prześladowania, których doświadczali, czyniły ich zdolnymi do wytrzymania ciosów. Z tego rodziło się doświadczenie, a z doświadczenia nadzieja. Paweł zaczął od nadziei, mówiąc, że chlubimy się nadzieją na wypełnienie Bożego planu, ale także prześladowania świadczą o jego realizacji.

Jest jedna historia. Kiedy rabin Akiwa z dwoma innymi mędrkami wszedł na górę po zniszczeniu Świątyni, zobaczyli lisa biegającego pośród ruin Świątyni. Rabini, którzy byli z nim, zapłakali, a rabbi Akiwa uśmiechnął się. Kiedy rabini zapytali, dlaczego się uśmiecha, rabbi Akiwa odpowiedział, że Ten, Który wypełnił obietnicę o zniszczeniu Świątyni, wypełni również obietnicę o jej odbudowie. Tak w prześladowaniach, w uciskach rodzi się wiara. W tym, że naród Izraela był zniewolony w Egipcie, kryła się zapowiedź spełnienia nadchodzących obietnic.

Warto zauważyć, że ten styl, gdy z jednego wynika drugie, a z drugiego – trzecie, spotyka się również u Piotra, w żydowskich barajtach¹ i w Misznie. Jest to swoisty instruktaż, jak osiągać ten czy inny poziom duchowy, i jest to cecha żydowskiego pisanstwa. To pokazuje, że Paweł pisze jak faryzeusz.

A nadzieja nie przynosi wstydu, ponieważ miłość Boga jest rozlana w naszych sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany. Chrystus bowiem, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezbożnych. Choć rzadko się zdarza, że ktoś umrze za sprawiedliwego, jednak za dobrego może ktoś odważyć się umrzeć. Lecz Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że gdy jeszcze byliśmy grzesznikami, Chrystus za nas umarł. (wers. 5-8)

Paweł mówi, że jesteśmy tak cenni dla Boga, że Mesjasz umarł za nas, kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami. Bardziej zrozumiałe byłoby umrzeć za bohatera narodowego lub za człowieka, który wiele zrobił dla twojego życia, gdy cnota jest oczywista. I właśnie dlatego jest zadziwiające i cudowne, że Bóg dostrzegł w nas wartość i potencjał dla Swojego planu, pomimo naszej grzeszności. Każdy z nas na tym świecie nie jest przypadkiem i każdy z nas jest nieskończenie potrzebny Bogu. Tak wielka jest wiara Najwyższego w nas, że oddał Swojego Syna na śmierć. Jego wiara nie pozostaje daremna i dzięki temu mamy nadzieję.

Tym bardziej więc teraz, będąc usprawiedliwieni Jego krwią, będziemy przez niego ocaleni od gniewu. (wers. 9)

Zostajemy ocaleni od gniewu przez Jezusę, a następnie Paweł wyjaśni, w jaki sposób cudza krew może nas zbawić. Bardzo ważne jest,

¹ Barajta (liczba mnoga – barajtot) – termin pochodzenia aramejskiego, używany w judaizmie do określenia postanowień Prawa Ustnego, które nie zostały włączone do Miszny, spisanej przez rabiego Jehudę ha-Nasiego. Barajty stanowią przekazy ustne, które pozostały poza Miszną. Zawierają zarówno materiały halachiczne (prawne), jak i agadyczne (nieprawne).

aby właściwie rozumieć Dobrą Nowinę oraz podstawowe mechanizmy zbawienia.

Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Jego Syna, tym bardziej, będąc pojednani, będziemy ocaleni przez Jego życie. (wers. 10)

Będąc nieprzyjaciółmi. To znaczy, gdy żyliśmy w nieposłuszeństwie Bogu, nie odpowiadaliśmy Jego zamysłowi i naszej służbie w tym świecie, On pojednał nas ze Sobą. Mówi o tym Izajasz: „Widziałem jego drogi i uzdrowię go, i będę go prowadził, i pocieszę tych, którzy płaczą nad nim. Wypełnię słowo: pokój, pokój dalekiemu i bliskiemu, mówi Pan, i uzdrowię go” (Iz. 57:18-19). Bóg nas przywrócił, uzdrowił i dał nam pokój. Będąc wrogami Boga, pojedналиśmy się z Nim przez śmierć Jego Syna, a tym bardziej, gdy staliśmy się Jego poddanymi, będziemy zbawieni przez Jego życie. Wspominamy śmierć Jezuy podczas Boskiej uczty (seudat adon), kiedy łamiemy chleb. W tradycji żydowskiej istnieje również uczta Mesjasza (seudat Maszijach), którą Żydzi przygotowują w oczekiwaniu na Mesjasza, a w niektórych dworach chasydzkich nazywa się ją nawet uczta Boga. Swoim życiem, życiem odnowionych ludzi, głosimy zmartwychwstanie Jezuy.

A nie tylko to, ale też chlubimy się Bogiem przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, przez którego teraz otrzymaliśmy pojednanie. (wers. 11)

Paweł mówił o Żydzie, który chlubił się Bogiem, mając objawienie Prawa. My mamy objawienie łaski i prawdy przez Jezue Masziacha i również możemy chlubić się Bogiem. Paweł ponownie kieruje rozmowę ku temu, że w Jezui Masziachu nie ma różnicy między Żydami a Grekami.

Dlatego, tak jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech – śmierć, tak też na wszystkich ludzi przeszła śmierć, ponieważ wszyscy zgrzeszyli. (wers. 12)

Tradycja przedstawia Adama jako ciało całej ludzkości. Wiemy, że istnieje ciało Mesjasza, w którym są różne organy, co jest przykładem współdziałania ludzi wewnątrz jednego systemu. Każdy wierzący pełni swoją funkcję w ciele Mesjasza, a wszyscy razem tworzą jednolity organizm. Podobne wyobrażenie istniało o narodzie Izraela, który był postrzegany jako jedno wielkie ciało. Bóg pierwotnie tchnął w Adama Swojego Ducha, a Adam potencjalnie zawierał w sobie wszystkie dusze, które miały od niego pochodzić. Tak jak dziadek zawiera w sobie wnuki, prawnuki i praprawnuki, tak Adam i Ewa zawierali w sobie całą ludzkość. I przez grzech Adama cała ludzkość ucierpiała i stała się śmiertelna. Również, gdy naród Izraela stał pod Synajem, Mojżesz powiedział: "Stoją tu również ci, których nie ma z nami". Cały naród potencjalnie stał na Synaju. Cały świat, cała ludzkość była w Adamie, a wszyscy wierzący – w Jezui.

Grzech bowiem był na świecie aż do nadania prawa, ale grzechu się nie poczytuje, gdy nie ma prawa. (wers. 13)

Niemożliwe jest uwzględnienie grzechów człowieka bez istnienia Prawa. Chociaż Prawa nie było, grzech istniał, a ludzkość była grzeszna.

Śmierć jednak królowała od Adama aż do Mojżesza nawet nad tymi, którzy nie popełnili grzechu podobnego do przestępstwa Adama, który jest obrazem tego, który miał przyjść. (wers. 14)

Przed Mojżeszem nie było Prawa, ale ludzie i tak umierali za grzech Adama. „Midrasz Raba” przytacza historię, w której Mojżesz zadaje pytanie Najwyższemu: „Jest 36 kar śmierci w Torze. Za co ja umrę?” Bóg odpowiedział mu: „Umrzesz za grzech Adama”. Skąd to w midraszu?

Gdy Najwyższy mówi: „Oto Adam stał się jak jeden z nas”, używa słowa *hen* (oto). I kiedy Najwyższy mówi do Mojżesza: „Oto (*hen*) nadszedł czas twojej śmierci”, używa tego samego słowa. Czyli śmierć Adama urzeczywistniła się w Mojżeszu, według midraszu. Tutaj można dostrzec stanowisko, które jest znane również Pawłowi, że ktoś może umrzeć za grzech Adama. Od Mojżesza rozpoczęło się istnienie Prawa i poprzez Prawo człowiek odkrywał swoją grzeszność i już umierał za własne grzechy, które także były wynikiem upadku Adama.

Człowiek rodził się grzeszny z powodu Adama, ale swoją grzeszność uświadamiał sobie już poprzez Prawo. Jak mówi Paweł, przez Prawo poznaje się grzech. W ten sposób śmierć panowała od Adama do Mojżesza, lecz także po Mojżeszu nie przestała rządzić, ponieważ po Prawie nastał gniew.

Lecz z przestępstwem nie jest tak, jak z darem łaski. Jeśli bowiem przez przestępstwo jednego wielu umarło, tym obficiej spłynęła na wielu łaska Boga i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa. (wers. 15)

Najwyższy pozwala człowiekowi grzeszyć. Istnieje takie rozumienie, że jeśli człowiek chce zgrzeszyć, puka do bram grzechu i zostają mu one otwarte. Gdy natomiast pragnie wznieść się na poziom sprawiedliwości, otrzymuje pomoc. Najwyższy wspiera tego, kto dąży do sprawiedliwości, ponieważ w tym realizuje się Jego plan. Ten zaś, kto zmierza ku grzechowi, idzie jakby pod wiatr – nikt mu nie przeszkadza, lecz wiatr nie napełnia jego żagli. Kiedy człowiek robi krok w stronę Najwyższego, Ten udziela wsparcia sprawiedliwemu, pokutującemu, pomagając mu w dobrych uczynkach.

A z darem nie jest tak, jak z tym, co przyszło przez jednego, który zgrzeszył. Wyrok bowiem jest z powodu jednego przestępstwa ku potępieniu, ale dar łaski z powodu wielu przestępstw ku usprawiedliwieniu. Jeśli bowiem z powodu przestępstwa jednego śmierć zaczęła królować przez jednego, tym bardziej ci, którzy

przyjmują obfitość tej łaski i dar sprawiedliwości, będą królować w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa. Tak więc, jak przez przestępstwo jednego na wszystkich ludzi spadł wyrok ku potępieniu, tak też przez sprawiedliwość jednego na wszystkich ludzi spłynął dar ku usprawiedliwieniu dającemu życie. (w. 16-18)

Grzech Adama pociągnął za sobą śmierć wielu ludzi i to jest to, na co Najwyższy pozwolił. Z drugiej strony, sprawiedliwość Jezusy, Jego śmierć i zmartwychwstanie stały się przyczyną przebaczenia wielu grzechów. Z powodu jednego grzechu umarło wielu ludzi. Z powodu śmierci jednego Człowieka przebaczone wiele grzechów. W ten sposób łaska jest silniejsza od sądu, miłosierdzie góruje nad wyrokiem. Karą za grzech jest śmierć, a my mamy możliwość ukrzyżowania się razem z Jezusą, umrzeć razem z Nim i zmartwychwstać; zmartwychwstały człowiek nie będzie już niewolnikiem grzechu.

Jak bowiem przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo jednego wielu stało się sprawiedliwymi. (wers. 19)

Jeśli wyobrazimy sobie, że budujemy mur z kamieni i ktoś położy jeden z nich krzywo, cała konstrukcja pozostanie nieregularna, dopóki nie pojawi się ktoś, kto stanie się kamieniem węgielnym i umożliwi równe ułożenie wszystkich pozostałych kamieni. Takim kamieniem miał być Adam, ale nim nie został, dlatego pojawił się Mesjasz. To On stał się kamieniem węgielnym i do Niego inne kamienie dopasowują się równo.

A prawo wkroczyło po to, aby obfitował grzech. Lecz gdzie grzech się rozmnożył, tam łaska tym bardziej obfitowała; Aby, jak grzech królował ku śmierci, tak też łaska królowała przez sprawiedliwość ku życiu wiecznemu przez Jezusa Chrystusa, naszego Pana. (wers. 20-21)

Mówiliśmy już o tym, że przestrzeganie Prawa staje się konieczne po otrzymaniu sprawiedliwości. A kiedy przyjmujemy Jezusę, widzimy na horyzoncie cel sprawiedliwości, do którego należy dążyć. W tym celu konieczne jest przestrzeganie przykazań Tory, aby odkrywać w sobie nieczystość. A kiedy odkrywamy w sobie grzech i przynosimy go, jak na dłoni, Najwyższemu, zostaje on skropiony krwią Jezusy, i otrzymujemy uzdrowienie. Prawo – to Jego wola, a łaska – Jego pomoc w wypełnianiu tej woli. Paweł znowu nie przeciwstawia Prawa i łaski, lecz pokazuje, że Prawo przychodzi po pojednaniu z Bogiem i otrzymaniu sprawiedliwości. Czasami zadajemy pytanie: czego mi brakuje do komunikacji z Bogiem? Paweł stawia je inaczej: co jest we mnie zbędnego? Nawet po tym, jak pokazano nam sprawiedliwość, pozostaje w nas grzeszność i z powodu występków dane jest Prawo, abyśmy usuwali z siebie nieczystość i aby łaska się pomnażała.